

Przyjaciół Ludu

Plan: polsko-rosyjski w polskotowarowej części Włókna i lina

Nowy Przyjaciół Ludu wychodzi trzy tygodniowo. Cena za pozycie z odniesieniem miesięcznie 2300 mk.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński. Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu - Kępno (Wlkp.)

Cena ogłoszeń: Zwykłe za wiersz nonparelony jednolitejowy 200 ml.

Nr. 36. Kępno, na wtorek 27 marca 1923 r. Rok X.

Gwałty sowieckie.

W Moskwie toczy się przed rewolucyjnym trybunałem proces przeciwko ks. Arcybiskupowi Ciepłakowi. 14 księżom katolickim oskarżonym przez władze sowieckie nieomal że o zdradę stanu, bowiem przeciwstawianie się Sowietom w przeszłości księży...

moralnego poziomu tych setek tysięcy rodaków, którzy z konieczności muszą pozostawać w piekle sowieckim, ale o których rząd polski powinien usilnie dbać...

Chrześcijańska Demokracja w walce z drożyzną.

Dokończenie mowy p. Gdka. Przechodzę do porządku dziennego. Zdawało się, że wszyscy stwierdzamy, że jest drożyzna, że jest źle, że trzeba wyczerpać swoje siły, aby tej hydrze tę ukłębć. Jeśli toczy się debata nad tą sprawą...

cone, magazynowane artykuły pierwszej potrzeby, ale są także magazynowane w magazynach kolejowych. Całymi tygodniami leżą artykuły pierwszej potrzeby i dopiero wtedy z tego magazynu częściowo się wyprowadza i rzuca na rynek, kiedy tego towaru brakuje...

I dlatego nie tylko musimy myśleć o zamknięciu granic i o kredytach, ale żeby Rząd skutecznie prowadził kontrolę i planował wszelkich magazynów, oczywiście nie magazynów kupców drobnych, którzy jako kupcy muszą mieć trochę towaru, ale tam, gdzie po gruntownym i sprawiedliwym zbadaniu znalazłoby się gromadziwo na pasek towar, musi być przeprowadzony wykup jaknajtańszy na rzecz państwa (Wrzawa).

Będzie parę wypadków a potem już tego nie będzie. Nie można tedy zejść z tego piedestału, mówiąc demagogią i palnąć tylko jakim trzęszkiem w rzeczywistości. Tego się nie robi i dalej tego się nie robi.

Państwo ma prawo kontrolowania, skoro daje pieniądze, i dlatego uważam to za konieczne, ale każdy, jeżeli zrobił nadużycie z otrzymanych kredytów, jeżeli to się wykaze, musi być karany. Bo te pieniądze dane były dla ratowania społeczeństwa od tej hordy paskarzy.

Ja już, proszę Panów, nie będę wywoził dalej danych cyfrowych, nie chcę uwagi Wysokiej Izby zbyt długo zatrzymywać, bo jest jeszcze szereg mówców do głosu zapisanych, ale chcę stwierdzić, że jednak tylko współpraca, zgodna współpraca, może tej hydrze głowę ukłębć.

Taka kontrola jest konieczna i państwo nie tylko ma obowiązek, ale ma prawo kontrolowania, czy istotnie używane pieniądze poszły na zakup artykułów pierwszej potrzeby, czy u rolników, którzy korzystali z kredytów, czy istotnie były one użyte na inwestycje, a nie na to, żeby wziąć pieniądze i dziś zboże magazynować — to ja w pierwszym rzędzie muszę powtórzyć — nie chcę nikogo dotknąć, ale, Panie posle, wiemy doskonale, że zorganizowany handel jest niesłychanie precyzyjny, że zboże właśnie w większej swojej części do rąk kupiectwa żydowskiego dochodzi, a nie do kooperatyw.

Olóż, proszę Panów, my na niektóre wnioski, zgłoszone w sprawozdaniu Komisji godzimy się, jednak pozwolimy sobie Wysokiej Izbie zgłosić kilka rezolucji (Czyta):

- Sejm wzywa Rząd: 1) do wydania zarządzenia, ażeby zboże i przetworzone artykuły, jak mąka, kasza oraz strączkowe, jak groch i fasola, nie były przechowywane w magazynach kolejowych dłużej ponad 5 dni. Po upływie tego czasu należy przeprowadzić wykup wyższej wymienionych artykułów; 2) do natychmiastowego wynagradzania osób, które wykryły lub przyczyniły się do ujawnienia składów spekulacyjnych lub przemywania zagranicę Państwa z kar, nakładanych na spekulantów i przemytników do wysokości wartości skonfiskowanych towarów; 3) do radykalnego łepienia lichwy żywnościowej, magazynowania towarów w celach spekulacyjnych i przemytnictwa z zastosowaniem sądów doraźnych. (Wrzawa).

świadczą na rzecz państwa, co ja wyczerpuje ostentacyjnie. Memorial podkreśla misję cywilizacyjną i polonizację narodowe prasy polskiej w Małopolsce wschodniej, w tem środowisku niestannych knaui i w kręgu żywiołów nam wręgi, gdzie prasa odgrywa rolę bastii obronnej i strażnika, którego bacznie i czujnie oko dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej jest nieodzowne. Oczekuje dotąd organy prasy polskiej, iż ają za stosowne zawiadomić społeczeństwo o tym stanie rzeczy i przedłożyć rządowi memoriał z szeregiem uzasadnionych postulatów wymagających natychmiastowego załatwienia dla uratowania dorobku kulturalnego na kresach wschodnich.

— Śmierć pod kołami pociągu. We wtorek znaleziono na szynach kolejowych w pobliżu Opalenicy trupa nieznanego mężczyzny. Zapewne rzucony on się pod koła w zamierzeniu samobójczym. Nazwiska nie zdołano sprawdzić. Denat liczył około 36 lat bez zarostu, ubrany był w czarne spodnie i kurtkę wojskową.

— Schwytany bandyta. Na szosie Poznani — Katowice w pobliżu Komornika w powiecie Poznań — Zachód napadnięty został w południe między godz. 12 a 14 nauczyciel Droszcz z Komornika. Jadącemu jakiś zamaskowany bandyta zagroził rewolwerem i odcbrał gotówkę w kwocie 270.000, również i pani jadącej z p. Droszczem zabrał bandyta portfel z 30 tysiącami, poczem zbiegł do pobliskiego lasu. Napadnięci zaalarmowali natychmiast gospodarzy sąsiednich wsi którzy urzędli obławę na ukrywającego się w lesie zbrodniarza i pomimo silnego oporu ujęli go w chwili gdy mu się zaciął rewolwer. Bandycie wymierzono karę na miejscu, poczem odstawiono go do Poznania, gdzie jednak w szpitalu miejskim musiano go dopiero opatrzyć, zanim można było przekazać go policji. Bandyta pochodzi z G. Śląska, ma lat 36 i zawodu jest tokarzem, nazywa się Franciszek Kaszny.

— Bandytyzm w pociągu. Na szlaku Działdowo — Warszawa już niejako regularnie obrabawano podróżnych 1 i 2 klasy w nocnych pociągach. Ostatnio zdarzyło się to pociągowi Waleczkowski, który z czwartku w nocy na piętkę wracał do Warszawy. Za Ciecichowem ułożył się do snu, zdejmując ze siebie marylarkę. Pomiędzy stacją Pomiechówkiem i Modlinie dała mu się, że ktoś jego walizkę zabiera. Przedbudzwszy się zobaczył, jak jakiś człowiek wychodzi z przedziału z jego walizką. Nie namyślając się chwycił za walizkę, opisywał zaś stojący już na schodkach, wrogowi, stracił równowagę i spadł na tor kolejowy. Pan Waleczkowski zauważył brak czarnego żakietu z którego poprzednio wyjął portfel i dokumenta. O zajścia zaimbował pociąg Waleczkowski z żandarmem z Modlinie śledztwo jest w toku.

— Śmierć wskutek zatrucia wódką. Jutro w nocy z Kolonii p. Brzechyżem basił na ciele w Siebniku, poczem udął się do szynku Mojłezza Kijania i zakupił pół litra wódki, którą wyjął w towarzywie Wójcicha Kijania. Po jej wypiciu Dulb stracił przytomność i niebawem życia dokonał. Policja przeprawiła rozwagę w szynku, który truciźnie raczy być odbiorców.

— Takich więcej. Do redakcji „Orędownika Śmigielskiego“ przybył pewien malarz włościanin, 20 a dający tylko parę groszy gruntu. Barczony średnią rodziną. Aby dać dobry przykład redakcji i zachęcić ich do ofiarności, zwrócił za pośrednictwem wspomnianej redakcji posiadane obligacje 5 proc. krótkoterminowej pożyczki, darując tym sposobem dług, jaki z niego zaciągnęła Ojczyzna. Przytem opodatkował się dobrowolnie na rzecz naprawy Rzeczypospolitej. Wobec wysokiej ceny procentu wzięcia, tj. w sumie 70.000 mkp. Obligacje i pieniądze redakcja „Orędownika Śmigielskiego“ złożyła na ręce Marszałka M. Rataja do dyspozycji.

— Chłopiec 16-letni niezwykłym zbrodniarzem. Leon Szefler, mający lat 16, syn stolarza z Koźdonic bez określonego zajęcia zawędrował do wsi Janin w gminie Słoneka pod Siedlicami. Złodziejem zapisał do gospodarza Piotra Zagajewskiego, który nie tylko pozwolił biedakowi, ale zatrzymał go u siebie, w charakterze służącego. Opiekowano się Szeflerem jak swoim. Gospodarz oddał mu buty, kapotę. Gospodyni obdała nawet o to, by nie brakło mu papierosów. A trwało to aż pięć dni awantu. Podczas nieobecności gospodarza

darzą dzieci, siedmioletni chłopiec i pięcioletnia dziewczynka pozostawili pod opieką Szeflera. Zdarzyło się raz, że pod nieobecność gospodarza Sr. uderzył jedno z dzieci. Gdy to się poskarżyło — matka rzuciła mu w twarz: — Nie pozwolę, by „wszwarz“ bił moje dzieci. — W kilka dni później Zagajewska wyjechała po zakup gruntu. Gospodyni poszła po mydło i papierosy. W międzyczasie Sz., jak twierdzi, uderzył jedno z dzieci, a będąc się ponownego meritu, wziął rewolwer go spodarza z pieca i, gdy Zagajewska wróciła, strzelił do niej dwa razy (w magazynie były tylko dwa naboje). Gdy dzieci podniosły krzyk — nieleśni zbrodniarz chwycił za siekiere i porąbał maleństwa na kawałki, poczem rzucił się na Zagajewską rabiąc w plecy kilka-kilka razy. Po dokonaniu tej zbrodni rzucił się do ucieczki. W Koźdonicach policja posiadała już rysopis zbrodniarza, przesłany przez komisarza Przygodę. poznano go więc i odstawiono do Siedlec. Przytoczone powyżej przez Szeflera motywy zbrodni są wader wątpliwe. Należy przypuszczać, iż działał z namowy, co niewątpliwie ustali dalsze dochodzenie przez komisarza Przygodę. Zagajewska, mimo otrzymanych ran żyje i niewątpliwie przyjdzie do zdrowia.

— Jak żydzi walczą z katolicyzmem. Jak donosi „Gaz Codzienna“, znajduję się w Krakowie stary kościół katolicki, który rząd austriacki za czasów jęzefickich konfiskował, skonfiskował i sprzedał żydom, i ci obrócił go na skład starego żelaza. Obecnie żydzi, chcąc poprzec destrukcyjną, oszukańczą działalność tak zwanego „kościola narodowego“, ostarują temuż „kościółowi“ sprzedaż tego domu, za śmiesznie niską cenę, gdyż widzą, że przez daie kościołowi narodowemu możliwość propagowania swych zgubnych haseł, ten stan się jedną więcej szczyliną dla rozluźnienia zwązności religijnej i narodowej naszego społeczeństwa. Kościół narodowy mimo to waha się kupić gdyż nie wie czy kontrakt zostanie przez władzę za twierdzony. Co na to uczyni magistrat i polskie chrześcijańskie społeczeństwo Krakowa? Czy nie wstyd mu wobec redaktorów bredzich, którzy z godnością umieli stanąć w obronie domu Bożego?

— Zabójstwo przez omyłkę. W dn. 8-go bm. w pobliżu Trzemeszna zaszedł okropny wypadek. Wieczorem tego dnia, niejaka Frieda Gramse lat 21, wracała od krewnych drogą, wiedzącą przez las. W tym czasie przechodzący tedy swój rawir leśniczy J. uszczawszy w kierunku jadącej dziewczyny szczykanie psa — sądząc iż jest to jeden z wsielkich psów blakających się po okolicy, strzelił. Zbliżywszy się do młde manego zwierzęcia z przerażeniem zauważył, iż tragiczną popełnił pomyłkę; cały nabój fruntu ugodził nieszczęśliwą dziewczynę w brzuch, którą niebawem przewieziono, po zaopatrzeniu przez najbliższego lekarza do zakładu Boteyty w Gnieźnie, gdzie w sobotę rano wśród starczych lekarzy swój ostatni oddech oddała. Najboleśniej atakował ten wypadek matkę wdową, która w tak tragiczny sposób utraciła jedne dziecko.

— Przygody kupca krakowskiego w Berlinie. Przed kilkoma dniami znany kupiec krakowski p. Antoni M. Kłaszewski, zaopatrzony w paszport ze wszystkimi wymaganiami wizami konsulatów, wybrał się za sprawami handlowymi w podróż do Francji. Przybywszy do Berlina został bez żadnego powodu zatrzymany przez kontrolę pruską, a następnie odstawiony pod eskortą do prezydium policji, skąd, wśród wymyślnych „Verfuchte Polen“, odpowiedziano go do więzienia. Pan M. Kłaszewski, chcąc się ratować, uprosił żołnierza policyjnego za łapówką w wysokości 10.000 marek niemieckich, że powiadomi konsulat polski w Berlinie o aresztowaniu go. Dzięki energicznej interwencji konsula polskiego, p. M. Kłaszewski, po 36 godzinnym pobycie w więzieniu wśród zbrodniarzy i opryszków, wydosłał się na wolność. Nie chce narzązać się w dalszej podróży na podobne sykany ze strony Niemców, p. M. Kłaszewski powrócił do Krakowa.

Różne wiadomości.

— List, który z Chin szedł do Polski pół roku. Kaliszka pani O., wyruszywszy podczas bombardowania Kalisza bez celu podróży, zawędrowała aż do Chin, gdzie wyszła za mąż i osiedliła się na stałe w Chinach. Awakolwiek pisze w liście swym, który

wysłał do Polski w maju rb., a który dotąd adresowany br. — pani O. czuje się niezła w swoim niebieskim, jednakże pragnęła powrócić do kraju, ale skarży się, że posiadając zaledwie 2000 funtów szterlingów, nie widzi żadnego interesu w wrocie, gdyż za te pieniądze się nie utrzyma. Pani O. wiedziała, że dzisiaj za funt płać do 700 zł, że za swe funty dostalaby przeszło 100 milionów, które kupić można jeszcze nienajgorszy z pewnością porzuciłaby „chińskie mury“ i wrócił do kraju, o którym marzy i tęskni.

— Nowe działo dalekonośne. Dwa frańcuzkimi oficerowie artylerji wynaleźli nowe działo, które wysła pod względem doniosłości swych posiadanych slyną niemiecką „Grubą Bertę“, która ostrzelała podczas ostatniej wojny Paryż z odległości 20 km. Nowe działo posiada przytem tę zaletę, że coła ostrzela. Osiągnięto ją przez zaopatrzenie w specjalnie zbudowane otwory, przez które ulatuje się przy strzale gazy wydzielające się z prochu w kierunku, wywołującym cofanie się działła. — Prześciska wyzwa parlament, by zwrócił uwagę na ten nalazek.

— Czy wampiry piją krew ludzką? Jest powszechnie legenda o wampirach i wampirach, pijących krew ludzi i zwierząt. Rozszerzając tę legendę jest wiara w istnienie ludzi wampirów, wiających się krwią ludzką; na tem tie osnuł H. H. swą powieść „Wampir“, a Al. Dumas jedna z powieści o „1001 duchów“. William Deeve, uczonegielski, pragnął stwierdzić ile jest prawd w opowieści, że wampiry ssą krew ludzką. W czasie pobytu na Nowej Guinei dokonał licznych obserwacji, o których opowiada w swym interesującej książce danej w Londynie. W piękną gwiaździstą noc opowiada: — „Zostawiłem otwarte okno mego pokoju i obnażone lewe ramię opuszcłem, z łóżka ku oknu. Po chwili usłyszałem jakiś podejrzany szelest w mroku iaki panował w pokoju, ujrzałem kilka much nietoperzy. Wstrzymałem oddech w pierś, ich nie spłoszyć i po chwili poczułem na moim ramieniu dotknięcie lekkich łapek nietoperza. Władzy zwierzątko szukało pulsu. Leżałem spokojnie i nie ruszyłem się zupełnie nie poruszczyć. Wkrótce ale ramię opuściłem z łóżka, zaczęła mi słabnąć, poczułem odzwierać silny zawrót głowy. Wtedy drugą ręką rałem się schwytać nietoperza. I rzeczywiście mi się to, choć na bardzo krótko. Kosmaty zwierzątko zwinął mi się w ręką. Lekkie skrzydła rzyło mnie po twarzy i nietoperz uciekł. W świątlo i obrzrzałem swe zdrętwiałe ramię. Lewą r. zw. pulsu ujrzałem małą rankę wielkości od szpilki. Cała operacja, której nademna wampir, mogła trwać około 15 minut. Obydwojaj — niedługo, lecz więcej nietoperzy mostyby wzięli się nie obudzili.“ Legenda ludowa o wampirach p. Deeve naukowe potwierdzenie.

Odpowiedzi redakcji.

— P. N. w K. Sprawa brania ławówek przez mawinniu standardu i oszukanie inachodzący gowaw przewozdy kolejną w билет przedniej sąsiadkowie; nie poruszaliśmy ich jednako, coż pan zrolabł i je się. Co do pozostałych pytań z żydami, przesylny o szczegółowa dane a chętnie rzystamy z nich, będzie to w interesie społeczeństwa polskiego. Niezaw bowiem i wkr putrafi w oskórce siedzieć.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 22. marca 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	
Fupty angielskie	wypłata
Franki francuskie	
Franki belgijskie	
Franki szwajcarskie	
Liry włoskie	
Marka niemiecka gotówka	
	wypłata
Korona czeska	
Korona austriacka	
1 rubel złoty	
1 rubel srebrny	
Tendencja mocniejsza.	

Na Święta wielkanocne!

Koszule wierzchnie, białe i kolorowe, Kołnierzyki szyćwe i miękkie, Przędki, Mankiety, Chusteczki, Laski, Parasole, Skarpinki, Kapelusze, Czapki, Szelki, Rękawiczki skórkowe i trykotowe, Walizki, Teki, Portfele

283 poleca
WIKTOR CEBULSKI,
ul. Bracia Łowek
Artykuły męskie — Bielizna.
Wapno — Rynek 19.

Kontrakty dzierżawne

dla właścicieli domów
poleca
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

**Wielobnemu Duchowieństwu
i Szanownej Publiczności**

polecamy się do wszelkiej pracy w zakresie haftu wchodzącej, począwszy od wszelkich aparatów i bielizny kościelnej, wszelkich chorągwi dla Bractw i Towarzystw, także od awantur i reparacji, jakoteż znaczenie wypraw i różnego haftu jedwabem, pod gwarancją dobrego wykonania 313

M. Błażkówna, Rynek 19.
Swiadcztwa odejścia
pojedynczo i podwójnie do katalogu
na na składzie
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Ofiarujemy

tomasówkę, superfosfat, sól potasową, wszelkie nasiona, buraki, marchew białą i żółtą, brukiew, żółtą smalcową.

KALISKA OSPA
302 stale na składzie.

Byłowski Koniecki
tel. 82. — Kępno — tel. 82.

Potrzebna od

dziewczy

uczciwa do wszelkich prac domowej na Górnym Mysławicy Złoty eksp. NPL. pod

SKŁAD
nadający się na pracę w fabrykach i w innych zakładach. Podaje się w Kępnie, w Ryneku 19.

**DZIENNI
LEKCYJNY**
poleca
**Drukarnia Spółkowa
w Kępnie**